

Pismo członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarność"

ZAMIAST TOASTU - Oby ten rok nie był gorszy od poprzedniego - tak życzyliś-  
my sobie przy noworocznym toście wznoszonym nie tyle sowie-  
kim szampańem co krajowym "Rubinem" mającym zresztą iście szampańską cenę.  
I nie było w tym kokieterii, wkraczamy bowiem w rok orwellowski i analogows-  
ki/ "Czy Związek Radziecki przetrwa do 1984 roku?" / jednocześnie ZSRR chyba  
przetrwa, z nami może być nieco gorzej. Po dwunastu miesiącach będziemy jesz-  
cze bardziej niedożywieni, zmordowani kolejkami i głupią propagandą, sfrustro-  
wani i zdekapitalizowani. Żeby o tym wiedzieć nie trzeba nawet uczęszczać na  
wykłady profesorów ekonomii w ramach oświaty niezależnej, wystarczy popatrzeć  
na KOKa i posłuchać codziennych radiowych lamentacji pani Zielińskiej. W sfer-  
ze politycznej, równie woluntarystyczna co pozbawiona wyobraźni WRONa ucze-  
szawszy się w KOK, nie zafunduje nam przyręczalnie nie szakującego, ot będzie-  
my osuwać się coraz głębiej nie tyle w stalinizm co w stagnację i obskuran-  
tyzm ostatnich lat gomulkiowskich. Co najwyżej można być pewnym, że Sejm uchwa-  
li 366 ustaw, za które rząd przeprosi społeczeństwo, a Urban na kolejnej kon-  
ferencji prasowej oświadczy iż podziemie składa się z dwóch ludzi pisujących  
gęsim piórem na egipskim papirusie.

Wrózenie lepij jednak pozostawić wróżkom i naukowcom, natomiast warto przy  
okazji nowego roku trochę ponarzyć. Czyż może narzyć Polak Godzienny? Powien  
pewien znajomy działacz zwierzać mi się niedawno, iż jego zdaniem gdyby pod-  
ziemie miało więcej dziewczyn do noszenia bibuły, w różnych fazach jej pro-  
dukcji, oraz więcej lokali pod offset, to w niedalekiej przyszłości nie tylko  
by drgnęło ale i tapnęło. Słowny offset w każdym domu i do tego "dziewczyna  
z tamtych lat" /tzn. lat Armii Krajowej/. Jest to życzenie piękne i słuszne  
z punktu widzenia potrzeb organizacyjnych, niestety, z gatunku tak zwanych po-  
bożnych.

Natomiast życzeniem realnym byłoby aby rok 1984 przyniósł postęp w dwóch  
sferach działania opozycji demokratycznej. Pierwsza - to formowanie się w ra-  
mach ruchu "S" lub poza nim ugrupowań politycznych o charakterze partyjnym  
próponujących określone programy polityczne dla to podstawowe znaczenie dla  
kształtowania się świadomości politycznej społeczeństwa, dla przekształcenia  
emocjonalnego antykomunizmu w świadomy wybór określonego kształtu ustrojowe-  
go przyszłej, demokratycznej Polski. Dotychczasowe próby tworzenia takich ugru-  
powań zarówno lewicowych jak WSN czy RP "S" jak i postkapitałowskich, opozycyj-  
nych wobec "S" /"Niepodległość"/ nie zdobyły szerokiego rezonansu. Ostatnio  
powraca znowu koncepcja reaktywowania PPS. Mówi się o tym poważnie w niektó-  
rych warszawskich zakładach pracy. Reaktywowanie nie oznacza tu oczywiście  
kontynuacji, niemożliwej po 35 latach w diametralnie odmiennej sytuacji, cho-  
dzi o wybór tradycji - niepodległościowej i robotniczej, spółdzielczej i samo-  
rządowej, tradycji, w której przez ponad pół wieku wyrażały się aspiracje po-  
zytywne polskiego świata pracy. Powrót do nazwy "Polska Partia Socjalistyczna"  
wciąż pozytywnie obecnej w świadomości współczesnych Polaków uwiarygodni  
wybór tej tradycji i może nadać inicjatywie potrzebną siłę przebicia. Druga ze  
wspomnianych uprzednio sfer to działania o charakterze organizatorskim.  
Chodzi tu nie tylko o kontynuowanie takich inicjatyw jak niezależna oświata  
czy solidarnościowe kasy pracownicze, lecz o przekonywanie natchnięci znacznej  
części działaczy "S" do angażowania się w działalność niektórych organizacji  
legalnych, takich jak samorząd pracowniczy, komitety osiedlowe, małe spółdziel-  
nie, czyli to wszystko co jest rzechymistą reprezentacją jakiejś mini-społecz-  
ności pracowniczej czy lokalnej. Argumenty za celowością takich działań przy-  
taczaliśmy na łanach "R" niejednokrotnie, przypomnę więc tylko, że choć nie  
jest to sposób na radykalną zmianę sytuacji społeczeństwa, to jednak daje moż-  
liwość artykułowania bieżących interesów różnych środowisk, umożliwia prze-

przekonywanie bierności będącej podstawą sowietyzacji, sprzyja utrzymaniu więzi społecznych, a nade wszystko kształci kadre działaczy innych niż ci "robiący" w konspiracji, bo obdarzonych szerszym mandatem zaufania osobistego. A będą tacy działacze w przyszłej Polsce bardzo potrzebni, wynaturzenia realnego socjalizmu więzi się między innymi i stąd, że zaczął on być robiony niemal wyłącznie przez zawodowych konspiratorów.

Podsumowując: jeśli w tych dwóch obszarach w orwellowskim roku 1984 "coś drgnie" - okaże się on na pewno gorszy od roku... 1985.

Dorota Z.

**ZEBRANIE** "W zadymionym pokoju siedzi kilkunastu mężczyzn w różnym wieku. Na stole kolacja złożona z kartkowych wędlin i domowych szałatek stoi nietknięta. Ludzie nie mają głowy do jedzenia, a może się krepują? Od czasu do czasu ktoś z zebranych podnosi głos, toczy się dyskusja o samorządzie, jest już późno, niektórzy twierdzą, że zbyt późno. Partia i dyrekcja ogłosiły już terminy, wywiesiły swoje listy kandydatów. Niektórzy są zdania, że ludzie znów jak zwykle wolą zbojkotować wybory, że panuje ogólne zniechęcenie. Ktoś wertuje statut, pokazuje coś kolodze w tekście. I nagle ożywienie, jest punkt zaczepienia! Nie było zebrania przedwyborczego. Trzeba zgłosić wniosek o przełożenie terminu wyborów i zorganizowanie zebrań. Na zebraniach zgłosimy naszych kandydatów. Jeszcze można zawalczyć. Padają kolejne propozycje. Ktoś dyktuje tekst wniosku do komisji wyborczej, inni notują. Kilku ludzi wstaje. Oni idą właśnie na swoją zmianę. Jest godzina 22. Na rannej zmianie zaczyna się zbieranie podpisów pod wnioskami. Jednak spróbujemy."

Powyższa relacja opisuje zebranie działaczy samorządowych jednego z zakładów Mazowsza. Wybory do samorządu się odbyły. Większość wybranych członków rady pracowniczej to członkowie "S" cieszący się zaufaniem całej załogi. Bitwa o samorząd trwa.

**A P E L**

Dnia 14 grudnia 1983 został zawieszony w czynnościach adwokackich mecenas Piotr Andrzejewski.

Od początku stanu wojennego bezpłatnie bronił oskarżonych o działalność związkową i polityczną. Demaskował wszelkie uchybienia i nieprawidłowości w postępowaniu procesowym, stawiając sądy wojskowe i powszechne przed alternatywą - albo uniewinnić, albo gwałtując prawo skazać. Po uwięzieniu działaczy KSS "KOR", a później przywódców "S" stał się ich czołowym obrońcą. Gdy wpłynął do sądu przeciwko członkom KOR-u akt oskarżenia, wykazał jego błędy merytoryczne i formalne. Wystosował w tej sprawie pismo do sądu, domagając się oddalenia tak sformułowanego aktu oskarżenia, udowadniając jego bezzasadność. W parę dni później został zawieszony w czynnościach adwokackich pod pretekstem obrazy instytucji internowania. Intencje władzy są oczywiste. Podobnie jak w przypadku mecenasa Siły-Nowickiego, chodzi o osłabienie mocy obronnej procesu KOR-owskiego i odsunięcie od procesów politycznych czołowego adwokata - strażnika praworządności i sprawiedliwości.

Aby utrudnić władzy dalsze poczynania mające na celu izolowanie działaczy związkowych i politycznych od instytucji i ludzi niosących im konstytucyjnie zagwarantowaną pomoc prawną, aby tych ludzi, często pozbawionych środków do życia, /jak mce. P. Andrzejewski/ chronić przed represjami i ich skutkami - w dniu 15 grudnia 1983 został utworzony FUNDUSZ OCHRONY PRAWORZĄDNOŚCI.

Pieniądze na FOP będą przeznaczone na pomoc dla ludzi broniących praworządności i sprawiedliwości oraz na zbieranie informacji, dokumentowanie i ujawnianie w niezależnych wydawnictwach wszelkich przejawów bezprawia.

Pieniądze prosimy przekazywać za pośrednictwem kolporterów niezależnej prasy, z adnotacją - FOP.

Twoja złotówka może sprawić, że nie pozostaniesz sam wobec bezprawia i niesprawiedliwości.

Komitet Funduszu Ochrony Praworządności

Warszawa dn. 15 grudnia 1983 r.

**PAN RZECZNIK SIĘ GNIEWA** W sytuacji gdy władza ma dla społeczeństwa tylko jedno przesłanie, to mianowicie, że na społeczeństwo w dupie, Jerzy Urban jest wymarzoną rzecznikiem prasowym. Potrafi on tę prawdę wyznać społeczeństwu ze szczególną osobliwą /z psychologicznego punktu widzenia/ satysfakcją. Obok jednak Urbana - rzecznika jest też Urban - publicysta /Jan Ren z "Tu i Teraz"/. Muszę przyznać, że z dużą przyjemnością raczę się co tydzień lekturą rubryki "Samosądy", Urban robi mi tę przysługę, że z jednej strony z właściwą sobie wnikliwością odsłania słabe strony przeciwnika, którym dla niego jest społeczeństwo, z drugiej zaś nie mając żadnych "moralnych przesądów" ani zahamowań wyjaśnia na czym polega historyczna misja obecnego reżimu. W swej okrutnej szczerości posuwa się on jednak często za daleko i niemiłosiernie ukazuje on również słabe strony obecnej ekipy.

W pierwszym noworocznym felietonie zatytułowanym "Maski" Jan Ren zajął się sunieniem środowiska dziennikarskiego. Główna teza tego artykułu sprowadza się do tego, że odnowa moralna jaka miała miejsce w tym środowisku w okresie 16 miesięcy "S" podyktowana była cynicznym postawieniem na silniejszego - tj. że środowisko dziennikarskie nie ma sunienia. Toteż Ren bardzo się dziwi, że gdy wróciły stare porządki dziennikarze nie kwapią się do kolejnego zwrotu uciekając w "ideowy profesjonalizm". Urban mówi wyraźnie, że ideowość jest nieodłącznym atrybutem zawodu dziennikarskiego, z tym jednak, że idee zmienia się wraz ze zmianą panów. Tym panem chciałby w chwili obecnej poczuć się Jerzy Urban, toteż irytuje go brak przekonania w tym, co robią dziś dziennikarze na państwowych posadach.

Gdybyśmy nawet chcieli zakazać, że dziennikarze polscy to banda koniunkturalistów i łotrów, za jakich ich Urban uważa, to i tak nie jest wcale jasne dlaczego ci "konjunkturaliści" nie liby dziś stawiać na Urbana i spółkę, gdyż nawet przeciętnie rozgarnięty żurnalista wie wystarczająco dużo o sytuacji obecnej ekipy, aby nie wiązać z nią przesadnych nadziei. Znaczna część środowiska zachowała zdumiewającą odporność na kuszenie władzy, a brutalnie szczery artykuł Urbana może tych dziennikarzy w postawie umocnić. Jan Ren tak kończy swój tekst: "Brakuje dostatecznie silnych i płodnych ośrodków ideotwórczych poza dziennikarskimi, aby one mogły pełnić tylko transmisyjną rolę. Oznaczaloby to uwładnienie umysłowe po naszej stronie barykady, brzemienny w poranki o historycznym wymiarze i głębi." Święte słowa, panie Urban.

**DLACZEGO MITTERAND PRZEGRĄ WYBORY?** Noworoczna telewizyjna gawęda z trójką "młodych zdolnych" /czy do wszystkich/ dziennikarzy stanowi doskonały przykład jak można godzinę mówić, że by nie nie powiedzieć. Alisi w przemysłeniach Generała znalazła się refleksja - istna perełka. Mówiąc o nieżyczliwym stosunku socjalistycznego rządu Francji do wrońskiego reżimu w Polsce Jaruzelski oświadczył: "Nie możemy zupełnie zrozumieć postępowania rządu francuskiego wobec Polski. My nie wypominamy władzom francuskim różnych grzechów przeszłości. Jestem przekonany, że Polska będzie "Dien Bien Fu" dla polityki obecnego kierownictwa francuskiego".

Brzmi to niezwykle groźnie, niemal jak "pierścień okrażenia zaciskający się wokół pasażerów na Żukwach". Cóż, Generał jest generałem, nie zaten dziwnego, że wyraża się w sposób strategiczny. Ale przynajmniej dowiedzieliśmy się, dlaczego Mitterand przegra wybory /co zresztą rzeczywiście jest możliwe/. Otóż bynajmniej nie dlatego, że nie zdołał zrealizować wszystkich ze swoich obietnic wyborczych, że ma kłopoty z patronatem, inflacją, bezrobociem i komunistami. Przegra dlatego, iż nie kocha i nie popiera generała Jaruzelskiego, który jest jak wiadomo, ulubionym bohaterem Francuzów.

A swoją drogą grunt to dobre umiowanie o sobie.

**RAKOWSKI O SOBIE** "Wydaje mi się, że znajduję szerokie poparcie w starszym pokoleniu, mniejsze w średnim, najmniejsze wśród młodzieży studenckiej i ostatnich klas licealnych. /.../ Najwięcej postaw mi niechętnych spotykam w środowisku tzw. intelektualistów. /.../ Wierzę, że jest taka grupa osób, która serdecznie mnie nie nawidzi. Nie przejmuję się istnieniem tych uczuć."

/Z wywiadu M.F. Rakowskiego udzielonego "Sztandarowi Ludu" 30.XII/

**OHRONA KADAFIEGO.** To, że mimo licznych zamachów na jego życie, libijski przywódca, pułkownik Kadafi jeszcze żyje, zawdzięcza jedynie wyjątkowemu umiejętnościom swego anioła stróża z bratniego NRD. Szwedzki agent pełni również funkcję doradcy ideologicznego /uważa się powszechnie, iż jest on współtwórcą słynnej "Zielonej Książeczki" Kadafiego/, psudim przybytocznej Kadafiego pełniły wykształcone specjalnie kobiety. To on wraz z innymi agentami wschodnioniemieckiego kontrwywiadu programuje do ostatniego szczegółu środki bezpieczeństwa takie jak: nie nocowanie dwa razy w tym samym miejscu, częste zmiany trasy i kierunku podróży. Kadafi wykończył albo zniechęcił do siebie prawie wszystkich swych dawnych kolegów i towarzyszy broni, toteż bez NRD-owskiej ochrony nie przeżyłby nawet tygodnia. Tak w Libii jak i w Jemenu Południowym "rewolucyjne reżimy" korzystają z usług wschodnioniemieckiego asa kontrwywiadu Marcusa "Miszy" Wolfa. Sam Haensch jest właśnie jednym z ludzi Wolfa.

W marcu 1978 roku stracony został helikopter wojskowy, którym miał lecieć Kadafi. Ofiarą padł jednak znajdujący się w helikopterze członek biura politycznego Niemieckiej partii komunistycznej Werner Lanberz, również współpracownik Mjannara el-Kadafiego.

#### W SKRÓCIE

**WICEMINISTER ROLNICTWA** Kazimierz Grzesiak na konferencji prasowej 5.01.84: "Wyniki rolnictwa w 1983 r. można ocenić jako dobre". I dwa zdania dalej: "Pogłowie bydła i trzody chłownej spadło do poziomu z 1971 r. /.../, zmini ojszany skup żywności będzie się utrzymywał przez co najmniej 3 kwartały br." /"Rzeczpospolita" z dn. 6.01.1984r./

**ZAPEWNIĆ NIE NALEŻY** kartować sobie ze spotkań Prynsasa Glenpa z Generałem Jaruzelskim, bo są to ostatnio w Polsce spotkania, od których coś jeszcze zależy. W Polsce jest parę ważnych spraw, o których warto rozmawiać na tym spotkaniu - jak choćby sprawy uwięzionych... W komunikacie po czwartkowym spotkaniu mówi się natomiast, że wspaniałano miniony rok oraz wyrażono "zani spokojenie eskalacja zbrojnej". 5 godzin to sporo jak na taki temat. Prezydent z Tanzanii Julius Nyerere spytany kiedyś, co jego kraj uczyni by utrzymać pokój na świecie odrzekł: "We shall pray /bądźmiemy się modlić/".

**21 SPRACIOWANYCH POSŁÓW** z PZPR, ZSL i SD wysunęło 5 bn. projekt nowelizacji ustawy antyalkoholowej. Jak pisze dziennikarz "Rzeczpospolitej" zwolennicy nowelizacji odwoływali się do racji ekonomicznych. Racje ekonomiczne przemawiają właśnie za tym, by ustawę znieść w ogóle.

**TYM SAMYM PROBLEMEM** zajęła się Centralna Komisja d/s Działalności Przeciw alkoholowej w wojsku. Obradami kierował gen. bryg. Albin Żyto.

**W ARTYKULE "SPORY O CENY"** zamieszczonym w "Życiu Warszawy" z dn. 6.01.1984 Janusz Górski zgadza się z argumentacją prof. Boborowskiego w myśl której należy podwyższyć przede wszystkim ceny dóbr trwałego użytku, a nie tylko cenę najtańszych grup społecznych. Dalej autor wyraża pogląd, iż "zmini ojszaniu inflacji powinno służyć ograniczenie indeksowania wzrostu dochodów w w ślad za wzrostem kosztów utrzymania." Jest to pierwsza wypowiedź na temat dodatku drożyznianego jaką zamieszczono od miesięcy w prasie oficjalnej. Jej sens oprowadza się do tego, że dodatek drożyzniany czyli automatyczny wzrost płac w ślad za wzrostem kosztów utrzymania nie ma racji bytu w koncepcjach rządowych ekonomistów.

**PAMIĘTAJ** - DODATEK DROŻYZNIANY TO IX POSTULAT GDANSKI

**POLIGLOCIE** dziękujemy za trzy puszki farby, **ŚWIĄTKOWI** za 200 zł.